

ANNA BAŃSKA-SZUBA

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

OSTATNI MNICH W ORŁOWEJ – POWIEŚĆ HISTORYCZNA KS. DOMINIKA ŚCISKAŁY (1887–1945)

THE LAST MONK IN ORŁOWA – HISTORICAL NOVEL
BY FR. DOMINIK ŚCISKAŁA (1887–1945)

ABSTRACT:

Artykuł zawiera analizę historyczno-literacką powieści *Ostatni mnich w Orłowej*, wydanej w Cieszynie nakładem wydawnictwa im. bł. Jana Sarkandra w 1924 r. Autor, cieszyński duchowny, Dominik Ścisłała, zaangażowany z ramienia Związku Śląskich Katolików w spór o granicę polsko-czeską w latach 1919–1920, po przegranej walce o ziemie zaolziańskie tworzy powieść historyczną „ku pokrzepieniu serc” dla współczesnych sobie rodaków znad Olzy. Niniejszy artykuł to próba odczytania powieści jako regionalnego, „cieszyńskiego *Potopu*”. W tym celu autorka przedstawia związki utworu z Sienkiewiczowskim dziełem, podobieństwa i różnice w kreacji świata przedstawionego, narracji, konstrukcji czasu, wykorzystania materiału historycznego, budowy planu rzeczywistego i fikcyjnego. Odkrywa też zawartą w powieści myśl historiozoficzną, ukazującą reformację jako zło, które spowodowało w przeszłości rozbicie jedności w wierze, a w czasach współczesnych podział ojczystej ziemi. Wskazuje również, na czym, mimo tragicznego finału powieści, opiera się myśl mająca dać „otuchę rodakom”.

Przedstawiona przez autorkę analiza i interpretacja jest pierwszą próbą historycznoliterackiej oceny powieści ks. Ścisłały, ponieważ nikt wcześniej się tym nie zajmował.

The article contains a historical and literary analysis of the novel *The last monk in Orłowa* which was written by the Cieszyn clergyman – Dominik Ścisłała (1887–1945) and published in Cieszyn by the publishing house of Blessed Jan Sarkander in 1924. The author was engaged in the dispute over the Polish-Czech border in 1919–1920 on behalf of the Union of Silesian Catholics. After losing the fight for the Zaolzie lands he created a historical novel ‘to encourage hearts’ for contemporary compatriots from the Olza River. This article is an attempt to read the novel as a regional “Cieszyn Deluge”. For this purpose, the author presents not only relationships with Sienkiewicz’s work, but also similarities and differences in: the creation of the represented world, the narrative, the construction of time, the use of historical material, and the construction of a real and fictional plan. She also discovers the historiosophical thought which is contained in the novel. She shows the Reformation as an evil that caused a breakdown of unity in faith in the past, and the division of the native land in the present day. The author also indicates what the thought to give “encouragement to compatriots” is based on, despite the tragic finale of the novel.

The analysis and interpretation of the novel by Fr. Ścisłała is the first historical and literary attempt of this kind because no one has ever dealt with it before.

Wstęp

Ks. Dominik Ściskała (1887–1945), urodzony i wychowany na Śląsku Cieszyńskim, brał w najgorętszym okresie lat 1919–1920 czynny udział w walce o jego polskość¹. W walkę tę zaangażował się przez działalność duszpasterską, polityczną (z ramienia Związku Śląskich Katolików) i literacką (jako szef wydziału agitacyjnego Głównego Komitetu Plebiscytowego). Po nieoczekiwanym zaniechaniu plebiscytu i podziale spornego terenu na część polską i część czeską został skierowany do pracy w Bielsku, gdzie nie ustawał w działalności na rzecz ludności polskiej, co przysporzyło mu wrogów wśród przeważającej liczebnie w tym mieście ludności niemieckiej. Dlatego też w 1922 r. opuścił Śląsk Cieszyński i został na własną prośbę inkardynowany do diecezji sandomierskiej. Na Śląsk Cieszyński nigdy już w roli duszpasterza nie wrócił. Nie znaczy to jednak, że wraz z wyjazdem zapomniał o obowiązkach wobec ziemi ojców. Nie mogąc służyć swoją pracą kapłańską, służył piórem, którym sprawnie władał. Swoim „rodakom znad Olzy na pociechę”, jak głosi dedykacja, poświęcił powieść *Ostatni mnich w Orłowej*², która w zamiarze autora miała odpowiedzieć na pytanie, dlaczego doszło do podziału rodzinnej ziemi.

Powieść została niemal zupełnie zapomniana, a przypomina o niej tylko wzmianka w poświęconym literaturze polskiej na Śląsku opracowaniu Wincentego Ogrodzińskiego. Przy okazji omówienia literatury powstającej na Śląsku Cieszyńskim badacz wymienił autora powieści i tytuł, nie zajmując się jednak jej analizą. W notce bibliograficznej zaś umieścił przy nazwisku ks. Ściskały adnotację „opracowań brak”³. Dlatego też w setną rocznicę wydarzeń dotyczących sporu polsko-czeskiego o Śląsk Cieszyński chcemy dokonać analizy historyczno-literackiej powieści, która sięgając do historycznych wydarzeń związanych z reformacją, ukazuje myśl historiozoficzną autora, a dla jego rodaków znad Olzy ma stać się tym, czym dla Polaków była Sienkiewiczowska twórczość ku pokrzepieniu serc – cieszyńskim *Potopem*.

1. Geneza i założenia ideowe powieści

Powieść ks. Dominika Ściskały zatytułowana *Ostatni mnich w Orłowej* ukazała się w roku 1924 drukiem i nakładem cieszyńskiego Dziedzictwa błogosławionego Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku. Była to powieść historyczna, której fabuła rozgrywała się w początkowym okresie reformacji. Na niespełna dziewięć-

¹ Życie i polityczna aktywność ks. Dominika Ściskały na Śląsku Cieszyńskim w latach 1911–1922 zostały przedstawione na podstawie zachowanych dokumentów, listów, telegramów, opinii przełożonych i wiernych przez autorkę niniejszego artykułu w osobnej publikacji – zob. A. Bańska-Szuba, *Działalność ks. Dominika Ściskały na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919–1922*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 52,1 (2019), s. 49–65.

² D. Ściskała, *Ostatni mnich w Orłowej*, Cieszyn 1924.

³ W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965, s. 397.

dziesięciu stronicach przedstawił autor historię zagłady klasztoru benedyktynów w zaolziańskiej⁴ miejscowości, Orłowej⁵, dokonaną przez księcia Fryderyka Kazimierza frysztackiego, syna księcia cieszyńskiego Wacława III Adama, który wsławił się tym, że wprowadził w myśl zasady *cuius regio, eius religio* protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim.

Przedmiotem sporu są dobra klasztorne, które pragnie zagarnąć prowadzący życie ponad stan, pogrążony w długach, sprzyjający reformacji książę frysztacki. Zaciekłość sporu potęgowana jest przez nienawiść, jaką władca żywi do opata publicznie piętnującego „nowe obyczaje” panujące na dworze. Radykalny sposób zakończenia zatargu podsuwa księciu przybyły z Wrocławia na orłowski odpust z okazji Wniebowzięcia NMP Jan Hess, duchowny odpadły od Kościoła katolickiego, zwolennik reformacji. Za jego namową książę, pod pozorem nawrócenia i chęci pojednania, wywabia część mnichów z klasztoru i uprzednio spiwszy, morduje. Pozostali zakonnicy, napadnięci przez siepaczy książęcych w klasztorze, dzielą los swoich współbraci.

Na tle owego sporu rozgrywa się dramat poddanych księcia – rodziny Tłuków i rodziny Widernów z Cierlicka. W dniu odpustu, w którym uczestniczą Tłukowie, zostaje porwana, zgwałcona i zabita przez dworskiego urzędnika Lesła narzeczoną Jędrysa Tłuka – Hanka Widerna. Powieść przedstawia tragiczne wydarzenia, w których na nieszczęśliwe losy pobożnych, wiernych swojej religii i wyznaniu naręczonych nakładają się apokaliptyczne wypadki z dziejów klasztoru w Orłowej. W tej sytuacji zaskakujące może wydawać się, iż powieść nosiła dedykację: „Braciom znad Olzy na otuchę poświęcam”.

Nieprzypadkowo dedykacja ta przywodzi na myśl Sienkiewiczowską twórczość pisaną „ku pokrzepieniu serc”. Podobieństwo bowiem nie kończy się na idei podniesienia na duchu rodaków. Można zaryzykować twierdzenie, że utwór Ścisłały to pisany z niezachwianą wiarą w Bożą sprawiedliwość „cieszyński *Potop*”. Paralele pomiędzy powieścią Sienkiewicza a utworem Ścisłały odnaleźć można już choćby w sposobie przedstawienia przez śląskiego autora nowej wiary protestanckiej, opanowującej dwory i emanującej na lud, na wzór rozprzestrzeniającego się potopu:

Nie wiedzieli oni jeszcze [benedyktyni], nie doszło jeszcze do ich wiadomości, że nowa nauka luterska odprawiała po całych Niemczech wtedy swe straszne „misyje” nie słowem, nie przykładem, ale ogniem i mieczem. Nie widzieli biedni, że nauka szła przebojem, drogą obryzganą krwią opornych, że na tej drodze krwawej pełno gruzów zburzonych zamków, klasztorów, zagrod i chat

⁴ Używane tu określenie „Zaolzie” nie funkcjonowało jeszcze w roku wydania powieści. Pojawiło się dopiero wraz z wydanym po przyłączeniu Zaolzia do Polski w 1938 r. przewodnikiem po tych terenach – zob. P. Hulka-Laskowski, *Śląsk za Olzą*, Katowice 1938.

⁵ Klasztor w Orłowej wznosił i przekazał benedyktynom tyńskim książę Władysław I polski ok. 1268 r. W 1466 r. konsekrowano nowo wybudowany kościół przyklasztorny pw. Narodzenia NMP i świętych Piotra, Pawła, Andrzeja i Jakuba. W okresie reformacji, w 1561 r. klasztor uległ sekularyzacji i został zburzony. Zob. *Monumentu Poloniae Historica*, t. 5, wyd. A. Bielawski, Lwów 1888, s. 934-935.

chłopskich. Nie wiedzieli, że ten fanatyzm, nihilizm religijny, siejący zniszczenie w całych prowincjach w Niemczech, przescheczał się już tak silnie i Śląsk, i że oni piersi mają paść ofiarą tego niszczycielskiego pochodu na ziemi polskiej⁶.

Na kartach powieści pojawiają się co rusz nowe wiadomości o kolejnych ośrodkach śląskich przyjmujących nowe obyczaje:

Gorsze jeszcze nowiny dolatują z bliskiego i dalekiego świata. Książę Wacław na cieszyńskim zamku i książę frysztacki uwzięli się na czarnych mnichów. Tak jeden jak i drugi dokucza klasztorowi, a szlachta okoliczna pomaga. [...] [Książę] do kościoła już przestał chodzić, na zamku kapelana nie ma, tylko jakiś Niemiec odprawia modły w kaplicy i czyta ewangelię. Dzwonka na Mszę św. już dawno na zamku nie słychać. Wszystko zatrwające i niechybne znaki, że książę od wiary ojców odstąpił. [...] Zaś młody pan we Frysztacie zupełnie też o Boga się nie troszczy. [...] Wpływ księcia Frysztackiego, księżnej i całego dworu daje się we Frysztacie we znaki. Mieszczanie, lud zaczął obojętnieć pod względem religijnym, szczególnie młodzież nasiąkała bardzo łatwo wpływami nowych zasad⁷.

Autor nie tylko przywołuje budzące grozę obrazy zalewu nowej wiary. Wskazuje też ratunek przed śmiercionośną falą – klasztor orłowski benedyktynów. Czyni go arką, ostoją polskości i katolicyzmu. W narodzie, w którym zawodzą wszelkie więzy, w którym zwłaszcza władcy i szlachta ulegają wewnętrznemu rozprężeniu, dopuszczają się zdrady i ulegają zdemoralizowaniu, pozostaje ostatnia deska ratunku. Jest to wartość mogąca zjednoczyć i ocalić naród w sytuacjach bez wyjścia – religia ojców, katolicyzm z niezachwianą wiarą w macierzyńską opiekę Matki Chrystusa. Na kartach powieści czytamy:

Cała nadzieja tedy w Bogu i – w zdrowym rozumie kochanego, dobrego ludu śląskiego. Ten lud zawsze zbożny i pocziwy nie odstąpi od wiary ojców swoich, choćby i cała szlachta się sprzeniewierzyła. Oto jak lud ten tłumnie zalega wzgórze orłowskie, jak idzie z wiarą do tej Paniienki orłowskiej. [...] Znów gęsto i tłumnie lud śląski, polski, nieczepsty zapełni orłowską świątynię starą⁸.

I tu również aż nadto widoczne jest podobieństwo do dzieła Sienkiewicza. Analogia oparta jest ogólnie na konstrukcji fabuły. Za moment naczelny zarówno w powieści o potopie szwedzkim na ziemiach polskich, jak i potopie nowej wiary na Śląsku, uznać należy zamiar zniszczenia przez wroga klasztoru jako strażnicy wiary i polskości ludu, o pozyskanie którego toczy się walka⁹. Okazją do stworzenia takiej konstrukcji stało się wykorzystanie przez ks. Ścisłałę starej opowieści o zagładzie klasztoru orłowski benedyktynów¹⁰. Pozwoliło mu ono, dzięki

⁶ D. Ścisłała, *Ostatni mnich...*, s. 78.

⁷ Tamże, s. 44-45.

⁸ Tamże, s. 45-46.

⁹ Znaczenie obrony Jasnej Góry w *Potopie* – zob. Z. Szwejkowski, *Trylogia Sienkiewicza. Szkice*, Poznań 1961, s. 65-66.

¹⁰ Opowieść tę przytoczył w swojej pracy, poświęconej m.in. historii miasta Orłowa, F. Popiołek. Na podstawie faktu szerokiego dostępu wydanej w Cieszynie pracy, jak również analizy przy-

wprowadzeniu do powieści motywu odpustu z okazji Wniebowzięcia NMP, umieścić całe opowiadanie nie tylko w kontekście walki o wiarę, ale i w kontekście walki o polską tradycję, o polskość w ogóle. Bowiem jak u Sienkiewicza, podobnie u Ścisłały religijność jest źródłem wiary i postawy patriotycznej¹¹. Podkreślić tu bowiem należy, że u podstaw powieści *Ostatni mnich w Orłowej* legły patriotyzm i głęboka wiara ks. Ścisłały, nakazujące mu wszelkie kwestie narodowe i polityczne podporządkować idei religii ojców. Uważał on, że podstawą więzi społecznej Polaków stanowi świadomość ukształtowana w ramach pojęć i tradycji przekazywanych przez Kościół katolicki. Dobór materiału historycznego w powieści – zagłada klasztoru benedyktynów tynieckich i – co za tym idzie – przejście po wiekach opactwa przez benedyktynów czeskich – był zabiegiem prowadzącym do wyłożenia myśli tłumaczącej aktualną sytuację polityczną. Pisarz, ukazując reformację na Śląsku Cieszyńskim z dwójakiej perspektywy – zalew nowej wiary i pogrom benedyktynów – stworzył i uwypuklił obraz, który można odczytać jako paralelę późniejszych losów Śląska Cieszyńskiego. Rozłam spowodowany reformacją w XVI wieku ma swoje następstwa w wieku XX w postaci podziału rodzinnej ziemi. Myśl ta wyłożona została *explicite* we wstępie, gdzie autor pisał:

Orłowa i pierwotny kościół oraz dawny klasztor orłowski zawdzięcza swe powstanie Benedyktynom polskim z Tyńca. Oprócz samej Orłowej należało do opactwa orłowskiego 22 wsi w okolicy. Tak było do czasów reformacji. Wojna trzydziestoletnia zmieniła wszystko. Benedyktynów wymordowano, a dobrami opackimi podzieliła się okoliczna szlachta, sprzyjająca reformacji. Kiedy i jak pojawili się w Orłowej Benedyktyni czescy¹², nie wiadomo. [...] Do dziś kwestia ta jest niezupełnie wyświetlona. Może który z wychowanków gimnazjum orłowskiego wyjaśni kiedy źródłowo tę sprawę, która bezsprzecznie dziś po setkach lat rozdarła nam Śląsk i zaważyła tak boleśnie na dziejach naszego Śląska¹³.

I tu widoczna staje się różnica w sposobie, dzięki któremu zrealizowana została idea „ku pokrzepieniu serc”. Sienkiewicz tematem zasadniczym swoich powieści uczynił polską wiktoryę i tą drogą umacniał uczucia patriotyczne. U ks. Ścisłały brak jest wiktoryi. Zarówno wątek walki o klasztor, jak i wątek miłosny mają tragiczny finał. Gdzież więc szukać należy myśli, które pokrzepiłyby serca rodaków? Po wnikliwym przeanalizowaniu dzieła nasuwa się wniosek, że autor ideę potopu wykorzystał w sposób binarny. Mamy tu do czynienia nie tylko z potopem nowej wiary. Odkrywamy przesłanie oparte na idei nowego potopu, który objąć ma

toczonego w niej opowiadania i powieści ks. Ścisłały, stwierdzić można, że źródłem, na którym oparł się autor *Ostatniego mnicha...*, była ww. opowieść – zob. F. Popiołek, *Orłowa i Polska Ostrawa – zarys dziejów*, Cieszyn 1915, s. 5-30.

¹¹ O roli religii w Trylogii – zob. I. Górski, *Trylogia*, w: tegoż, *O Sienkiewiczu i Wiesiołowskim*, Warszawa 1986, s. 207-208.

¹² Dziś wiadomo, że prepozytura orłowska została odnowiona w 1697 r., a w 1723 r. stała się prepozyturą czeskiego opactwa w Boguminie – zob. M. Derwich, *Zarys dziejów benedyktynów i benedyktynek na Śląsku*, „Sobótka” 1998, nr 53, s. 456.

¹³ D. Ścisłała, *Ostatni mnich...*, s. 7.

wierny lud cieszyński. Potop niezachwianej wiary w Bożą sprawiedliwość, która wbrew chwilowo panującemu na świecie bezprawiu zmierza do naprawy wszelkich krzywd dziejowych. To nowy potop – Bożego miłosierdzia i sprawiedliwości, który zalać ma wierny, uciemiężony lud śląski. Potwierdzenie tych przypuszczeń odnajdujemy w zakończeniu powieści, gdzie autor pisze:

Książę zwycięzca nie cieszył się jakoś swem dziełem. Patrząc na te krwawe ruiny i zgłiszcza starego klasztoru, patrząc na zamordowanego prawowitego właściciela Orłowej, czuł, że to zwycięstwo tylko chwilowe, bo zbrodnia, przemoc i chytrłość nie przekreśliły nigdy sprawiedliwości. Istnieją nieuchwytnie, nieważkie, a jednak spiżowe prawa boskie, które można chwilowo zgwałcić, ale nie na długo, nie na wieki, bo zwracają się w rezultacie zawsze przeciw tym, co je depczą i przekreślają. [...] Bo czas i Bóg pomagać będą zawsze i wszędzie do naprawienia wyrównania wszelkiej krzywdy¹⁴.

2. Przesłanie powieści

Nazywając *Ostatniego mnicha w Orłowej* „cieszyńskim *Potopem*”, warto bliżej przyjrzeć się celowi, do którego dążył na kartach swojej powieści autor. Jak wyżej ustalono, naczelną myślą realizującą ideę „ku pokrzepieniu serc” była wiara w Bożą sprawiedliwość, która mimo chwilowego triumfu zła zapanuje nad światem, bowiem tym, który zwycięża zło, jest Bóg. Zło ukazane zostało przez ks. Ścisłałę w postaci utraty wśród ludu śląskiego jedności wiary. Obraz ten ewokował również sens paraboliczny – utratę jedności rodzinnej ziemi.

Myśl tę, przedstawiającą zło jako utratę jedności, odnaleźć można na kartach Biblii w starotestamentowej groźbie skierowanej do ludu Bożego: „Uderzę w pasterza, a rozproszą się owce” (Za 13,7)¹⁵. Głosi ona nadejście czasu, kiedy lud ten zostanie opuszczony przez swojego pasterza i rozproszywszy się, utraci jedność. Słowa te mogą stanowić parabolę służącą właściwemu odczytaniu przedstawionych w powieści wydarzeń, przekazaniu prawdy moralnej, która ma podnieść na duchu czytelników powieści zamieszkałych na rozdarłej granicy państwową ziemi cieszyńskiej. Początek krytycznego czasu „utracy pasterza” i jedności wśród ludu cieszyńskiego dostrzegł ks. Ścisłała w okresie reformacji. Myśl tę *explicite* sformułował w kazaniu odpustowym, w którym wykorzystał, obalony przez protestantyzm, kult Matki Bożej jako synonim jednoczącej lud Boży wiary katolickiej. Na kartach powieści czytamy:

Ludu śląski! Ludu polski! Słyszysz ty? Ty, co całe wieki czciłeś mnie jako Bożą Matkę, coś tyle dobrego za moją przyczyną otrzymał, słyszysz? Chcesz mnie się wyrzec, chcesz mnie opuścić, nie chcesz mnie znać, nie chcesz mnie czcić za moją dobroć całą? Chcesz mnie zapomnieć? O gorze ci! Nie wydawaj ty wyroku sam na siebie. Kto opuści Matkę, tego opuści Syn¹⁶.

¹⁴ Tamże, s. 88-89.

¹⁵ Por. potwierdzające mesjański sens tych słów Ewangelie synoptyczne Mt 26,31; Mk 14,27.

¹⁶ D. Ścisłała, *Ostatni mnich...*, s. 53.

Konsekwencją opuszczenia ludu przez pasterza jest, jak się rzekło, rozproszenie, utrata dającej siłę przetrwać jedności. Tą myślą kończy ks. Ściskała opowieść o zagładzie klasztoru:

Płacz, jęk, rzęzenie ofiar, przekleństwa, wycie, ryk, dzwony, syk ognia, świst i huk strzał – straszny akord, harmonia mroząca do szpiku kości, ostatnia płynąca z tego wzgórza kurzącego się od krwi niewinnej ku niebu. Jakby Bóg wraz z Matką Boską opuścił to miejsce i dał na pastwę nowej wierze, nowej kulturze¹⁷.

Jest to wykładnia myśli historiozoficznej Ściskały. W okresie reformacji nadziedzł dla Śląska Cieszyńskiego czas, w którym pod wpływem „uderzenia w pasterza rozpierzchły się owce”. A utrata jedności wydała na owczarnię tragiczny wyrok: podział wiary, podział kultury, a w czasach współczesnych autorowi podział ziemi cieszyńskiej. Myśl ta jest jednak tylko punktem wyjścia, służy autorowi do zbudowania pozytywnego przesłania, które ma moc wiania w serca czytelnika znad Olzy otuchy. Dzieje się to na wzór przytoczonej wyżej starotestamentowej groźby, która doczekała się nowotestamentowej weryfikacji. Św. Jan rozproszenie trzody i cierpienie związane z opuszczeniem pasterza przedstawia w perspektywie przyszłego zwycięstwa. W jego Ewangelii czytamy: „Odpowiedział im Jezus: «Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie – każdy w swoją stronę, a mnie zostawicie samego. Ale ja nie jestem sam, bo ojciec mój jest ze mną. To wam powiedziałem, abyście pokój we mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat»” (J 16,31-33).

Powyższy fragment mowy eschatologicznej Jezusa, jak i cała księga mówiąca o historii zbawienia, zawiera potencjalną możliwość identyfikacji sytuacji przedstawionej „tam i niegdyś” z sytuacją własną odbiorcy „tu i teraz” czy też „tu i w przyszłości”. Rozpoznając więc w biblijnej „godzinie rozproszenia owiec” tragiczne wydarzenia reformacji, które w konsekwencji przyniosły podział Śląska Cieszyńskiego, przyjąć należy również imperatyw pokładania ufności w odbudowę jedności za przyczyną tego, który „zwyciężył świat”. Oto pokrzepiające przesłanie ks. Ściskały, wynikające z przekonania, że „czas i Bóg pomagają i pomagać będą zawsze i wszędzie, dziś i jutro sprawiedliwości dziejowej do naprawienia i wyrównania wszelkiej krzywdy”¹⁸.

Pozostaje jeszcze kwestia owej „sprawiedliwości dziejowej”, o uznanie której przecież toczyła się walka między dwoma narodami, a za którą tak skutecznie agitował ks. Ściskała w swoich broszurach plebiscytowych¹⁹. Rozważania na ten temat prowadzą do wniosku, że o ile główną myśl historiozoficzną zbudował autor *Ostatniego mnicha...*, wykorzystując warstwę historyczną powieści, o tyle aby wykazać, komu należy się owa sprawiedliwość, kto jest podmiotem działania Bożej

¹⁷ Tamże, s. 87.

¹⁸ Tamże, s. 89.

¹⁹ Sprawa ta została omówiona przez autorkę w osobnym artykule – zob. A. Bańska-Szuba, *Działalność ks. Dominika Ściskały na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919–1922*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 52,1 (2019), s. 54-56.

sprawiedliwości dziejowej, wykorzystał ks. Ścisła warstwę fikcyjną powieści – wątek odpustu. Wprowadzenie motywu uroczystości w Orłowej stworzyło autorowi możliwość ukazania wielowiekowej tradycji polskiego Kościoła na tych terenach. Było to o tyle ważne, że polityka wynarodowienia obszarów Zaolzia w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie ominęła również Kościoła katolickiego. Znane są chociażby fakty zastępowania zmarłych proboszczów narodowości polskiej księżmi Czechami, nieznającymi języka polskiego²⁰, czy zagarnięcie tradycyjnych miejsc odpustowych dla czeskiej kultury²¹. Wprowadzenie wątku odpustu dało również podstawę do przemieszczania pielgrzymujących bohaterów niemal po całym Zaolziu. Pozwalało prowadzić pątników przez miasta i wioski, których nazwy – Pietwałd, Cierlicko, Michałowice, Szonów itd. – znane w takiej postaci czytelnikom od dzieciństwa, a po podziale Śląska Cieszyńskiego pisane i wymawiane po czesku, zaśwadczały o polskim pochodzeniu tych ziem²².

Pomysł skupienia w jednym miejscu wszystkich mieszkańców Księstwa Cieszyńskiego pozwolił również, poprzez przytoczenie nowinek opowiadanych przez pątników nadciągających z różnych stron, zaśwadczyć o polskim pochodzeniu książąt cieszyńskich oraz o przychodzących z zewnątrz zmianach na ich dwory. Konsekwencje owych zmian ukazywał nie tylko w postaci zdrady wiary ojców. Widział w nich powód sprzeniewierzenia się tradycji dynastycznych poprzedników, bluźnierstwo wobec wielowiekowych starań Piastów śląskich o utrzymanie i obronę swych posiadłości²³. Tę dezintegrację i to rozprzężenie moralne łączył ściśle z zalewem nie tylko obcej wiary, ale i obcego języka. Pisał:

²⁰ Kampania o obsadę opróżnionych probostw polskich była ważnym elementem w dążeniu władzy do wykorzystania Kościoła katolickiego do własnej polityki narodowościowej. W latach 30. Rząd Krajowy w Brnie nie zatwierdzał kandydatów polskiej narodowości na obsadę w polskich parafiach na Zaolziu. Według statystyki uwzględniającej liczbę proboszczów na Zaolziańskim Śląsku Cieszyńskim z podziałem na narodowość w 1918 r. było 18 Polaków, 6 Czechów, 2 Niemców, w 1933 r. natomiast – 11 Polaków, 14 Czechów (sic!), 1 Niemiec. W 1918 r. w 17 kościołach nabożeństwa i kazania odbywały się tylko po polsku. W 1933 r. w żadnym kościele nie odbywały się tylko po polsku, za to w 6 tylko po czesku! Dane przytoczone za: J. Kuś, *Szkice z dziejów kościelnych Śląska Cieszyńskiego*, Kraków 1983, s. 46-47.

²¹ W okresie Pierwszej Republiki wybudowali Czesi obok pochodzącej z XVII w. kaplicy św. Antoniego na górze Praszywa, miejsca pielgrzymkowego ludności Śląska Cieszyńskiego, czeskie schronisko turystyczne, zmieniając tym samym sakralny i narodowy charakter góry. Środowisko polskie szybko zareagowało na fakt tworzenia „nowej tradycji” na ziemiach zaolziańskich przy pominięciu akcentu polskiego. W 1929 r. zostało wybudowane schronisko polskie na górze Kozubowej, a w 1937 r. z inicjatywy ks. Płoszka z Gnojnika obok schroniska wybudowano kaplicę św. Anny, której poświęcenie odbyło się 26.07.1937 r., w dniu pierwszego odpustu. Była to uroczystość narodowa, a góra ta od tej pory stała się miejscem spotkań wszystkich Polaków z Zaolzia – zob. *Poświęcenie kaplicy na Kozubowej*, „Gwiazdka Cieszyńska” nr 59 z 30.07.1937, s. 4.

²² W okresie walk o ziemię cieszyńską wroga propaganda głosiła tezę, jakoby ludność zaolziańska była „popolszczonymi Morawcami”. Odpowiedź na tę tezę dał w swojej obszernej książce, w której opisuje własną wędrówkę po Zaolziu, odnajdując na każdym kroku polską mowę, polską kulturę, polską przeszłość, polskie nazwy miejscowości, P. Hulka-Laskowski, *Śląsk za Olzą*, Katowice 1938.

²³ Wystawne życie ówczesnego dworu doprowadziło do sprzedaży posiadłości książęcych, które przechodziły w ręce napływowego ziemiaństwa. W 1545 r. Frydek i część południowo-za-

– Nikt się nie pyta, skąd książkę bierze na huczne zabawy. Byle tylko były. Chodzą pogłoski, że jedna wieś po drugiej idzie w zastaw w ręce cudzoziemców, a oni ani po polsku nie mówią, ani z nami Boga nie chwalą, tylko inną sobie wymyślili wiarę.

– U nas nie lepiej. Idź na zamek w Cieszynie, tam usłyszysz mowę, jakbyś był koło Pragi. [...]

– Jak tam u was po czesku, tak u nas w Frysztacie niemczyzna grasuje. Odkąd nasz młody pan pojął za żonę Niemkę, cały dwór zniemczał i trudno się z kim po polsku rozmówić²⁴.

Nie bez znaczenia dla ukazania polskości był też opis przebiegu uroczystości odpustowych. Pozwoliło to, przez przytoczenie typowo polskich pieśni religijnych, jak np. *Godzinek* śpiewanych przez niepiśmienny w owych czasach lud śląski, wskazać ciągłość polskiej tradycji, którą gorliwie podważano w dwudziestoleciu, kiedy to „tradycja” czeska musiała być w kościołach wspomagana świeżo drukowanymi śpiewnikami²⁵. Niewątpliwie ta warstwa powieści, fikcyjna, stała się dobrą okazją do wskazania prawdziwego dziedzica i gospodarza tych ziem. Do niego właśnie zwracał się w kazaniu odpustowym „ostatni mnich w Orłowej”, Jan Burzyński, słowami: „ludu śląski! ludu polski!”²⁶.

Zarówno więc warstwa historyczna powieści, wyrażająca myśl historiozoficzną, określającą przyczyny rozbicia Śląska Cieszyńskiego, jak i fikcyjna, wskazująca „rodaków” jako podmiot działania Bożej sprawiedliwości, pracowały na naczelny cel, dla którego ks. Ściskała sięgnął po pióro. Budowały własną, regionalną wersję dzieła stworzonego „ku pokrzepieniu serc”.

3. Prawda historyczna a fikcja literacka

Zagadnienie „prawdy historycznej” i „fikcji literackiej” posiada znacznie szerszy kontekst, niż było to omówione dotychczas. W powieści historycznej, jaką jest *Ostatni mnich w Orłowej*, omówić również należy problemem zakresu i sposobu wykorzystania przez autora materiału historycznego. Pamiętać tu należy, iż o przynależności utworu do tego gatunku literackiego decyduje z jednej strony zawarty w nim ogół sprawdzalnych informacji – wydarzenia z okresu reformacji, z drugiej – kreacja świata przedstawionego według fikcjonalnych prawd powieściowych. W obrębie tekstu fakty historyczne, modyfikując swoje znaczenia, stają się istotną częścią faktów kreowanych, zaś świat fikcyjny zostaje uhistoryczniony²⁷. Oba komponenty (i fakty, i fikcja) stanowią dwa przenikające się płany.

chodnia księstwa zostały zastawione, a następnie sprzedane – zob. J. Chlebwezyk, *Cieszyńskie szkice historyczne*, cz. I: *Kiedy sól była droższa od złota i krwi*, Katowice 1984, s. 8-9.

²⁴ D. Ściskała, *Ostatni mnich...*, s. 27-28.

²⁵ O polskich książkach do nabożeństwa na Śląsku Cieszyńskim szeroko pisał ks. Londzin – zob. J. Londzin, *Polskość Śląska Cieszyńskiego*, Cieszyn 1924, s. 48-52.

²⁶ D. Ściskała, *Ostatni mnich...*, s. 53.

²⁷ O teoretycznych aspektach „prawdy historycznej” i „fikcji literackiej” – zob. T. Bujnicki, *Z teoretycznych problemów tradycji polskiej powieści historycznej*, Wrocław 1973, s. 5-18.

Pierwszy – plan rzeczywistości odtwarzanej i dającej się w jakiś sposób weryfikować. I drugi – rzeczywistości kreowanej, fikcyjnej, na który składa się, o czym była mowa w poprzednich rozdziałach, wątek odpustu w Orłowej i wątek tragicznej miłości Hanki i Jędrysa. Wątek ten stanowi o zbeletryzowaniu historycznego wydarzenia. W zbeletryzowaniu faktów w obrębie planu pierwszego pomagają takie elementy, jak narracyjny tok wywodu, konstrukcje portretów postaci historycznych, dynamiczny, czasowy sposób przedstawienia zdarzeń. Warto więc przyjrzeć się tym wyznacznikom powieści historycznej.

Narrator *Ostatniego mnicha w Orłowej* panuje niepodzielnie nad światem przedstawionym. Zachowanie historycznego dystansu, szeroki horyzont czasowy i prawo poruszania się w czasie i przestrzeni, które cechują narratora, pozwalają formułować mu *expressis verbis* ocenę faktów czy też myśli historiozoficzne. Oto komentarz narratora, który pojawia się przy okazji opisu śmierci pierwszego z zaatakowanych mnichów: „Pierwsza ofiara nowej nauki na śląskiej ziemi. Za nią poszło tyle ofiar podobnych bez liku, o których nikt nie pamięta, których nikt nie zapisał, tylko jeden Bóg. A liczba ich legion. Męczennicy wiary i polskości. Musieli paść, bo tylko po ich trupach można było kraść i bogacić się, wyrwać ludowi na Śląsku wiarę i język”²⁸. Kompetencje narratora są nieograniczone i pozwalają nie tylko na wyrażanie własnej oceny przeszłości. Dają również sposobność, by wskazać przyczyny stanu obecnego. Okazuje się bowiem, że czas powieści, choć historyczny, a zatem nieaktualny, jawi się jako przedakcja teraźniejszości. Widać to choćby we fragmencie, w którym narrator, przytaczając fakty z okresu reformacji, ocenia je z perspektywy dnia dzisiejszego: „Korzystając z zamieszek, jakie przyniosła ze sobą wojna trzydziestoletnia, zagarnął książę frysztacki cudzą własność, ale nie na długo, nie na wieki. Dziś z książąt frysztackich nie pozostało ani śladu”²⁹.

Postacie historyczne zostały przez ks. Ściskałę mocno stypizowane według konwencjonalnego rozróżnienia na bohaterów pozytywnych i negatywnych. Brak bardziej realistycznych rysów postaci narzuca czytelnikowi model odbioru bohaterów według rozróżnienia na dobrych i opowiadających się po stronie dobra oraz złych i opowiadających się po stronie zła. Oto przykładowy opis księcia frysztackiego i opata: „Książę [...] na chwilę jakby pobladł, ale to nie na długo: opanował się momentalnie, a na jego młodej, wyniszczonej, znudzonej twarzy zawisł nieokreślony, odrażający, zimny uśmiech. Ale i ten znikł zamaskowany obojętnie”³⁰; „Ojciec Jan ta dusza orla, taka podniosła, zrównoważona, jasna, uwnętrzniona, taka wrażliwa na to precudowne, tajemnicze działanie łaski Bożej, pojął intuicyjnie doniosłość chwili”³¹.

To jednak nie jedyne postacie historyczne. W powieści znalazł się również Jan Hess. Jemu autor przeznaczył rolę szczególną. Uczynił kołem zamachowym intrygi – czarnym charakterem. Postać ta pojawia się już na pierwszych stronach, agitując i głosząc nową, lepszą religię. Nie schodzi ze sceny ani na chwilę.

²⁸ D. Ściskała, *Ostatni mnich...*, s. 81.

²⁹ Tamże, s. 89.

³⁰ Tamże, s. 74.

³¹ Tamże, s. 70.

W pierwszej części widzimy go wśród pątników, by w drugiej zobaczyć na dworze przy księciu fryszackim. Wypytyując, uświadamiając, podburzając pielgrzymów, spełnia jeszcze jedną funkcję w powieści – staje się wskaźnikiem wiary i przywiązania do Kościoła ludu cieszyńskiego. Po nieudanej agitacji wśród pątników i kompromitacji głoszonych zasad musi wykrzyknąć: „Z wami trudna rada, przekłete papieżyki”³². Co więcej, postać Jana Hessa ma podstawowe znaczenie w konstrukcji czasowej powieści. Czas odmierzany jest tu bowiem kolejnymi fazami spisku: przygotowaniem, które następuje w dzień odpustu, kiedy to książę fryszacki za namową wrocławskiego duchownego wydaje wyrok na klasztor, zawiązaniem poprzez wysłanie oficjalnych posłańców z poselstwem do benedyktynów, i realizacją, czyli krwawą rzezią mnichów. Zastosowanie takiej konstrukcji czasowej dynamizuje przedstawione wydarzenia historyczne, jednocześnie beletryzując je. Zabieg ten ratuje dzieło ks. Ścisłały i sprawia, że zaliczyć można je do literatury pięknej. Powieść bowiem zawiera sporą dawkę kronikarskich faktów i opisów z targów na tle ekonomicznym, którym musieli sprostać ojcowie nękania ze strony księcia, komory cieszyńskiej czy szlachty, która stała się bezkarna, czując wsparcie możnowładców. Wydarzenia te podane są z kronikarską precyzją i nie tworzą fabuły powieści.

Przy budowaniu intrygi wykorzystał autor wydarzenia z roku 1565, które dotyczyły zagłady klasztoru w Orłowej. Opactwo odgrywało już od momentu powstania ważną rolę w dziejach Śląska Cieszyńskiego³³. Za jego przyczyną powstawały nowe osady, następował rozwój oświaty, utrzymywana była łączność tych ziem z Polską. O znaczeniu, jakie posiadał klasztor dla mieszkańców Orłowej i okolic, świadczy fakt, że stał się on elementem legendotwórczym. Bowiem legenda o założeniu Orłowej przedstawia moment powstania kaplicy dziękczynnej – załóżka przyszłego klasztoru, wokół którego zorganizować miało się miasto³⁴. Według słów Franciszka Popiołka historia klasztoru benedyktynów wypełnia prawie całkowicie dzieje Orłowej: „gdyby nie on, pozostałby nieznaczną i nieznaną osadą, jakich wiele”³⁵. Pierwsza historyczna wzmianka o Orłowej pochodzi z 1260 r. Datę tę zawiera dokument dotyczący klasztoru w Staniątkach, w którego sprawie jako świadek występował proboszcz w Orłowej, Marcin³⁶. Były to czasy, kiedy Orłowa należała z całą północną częścią Śląska Cieszyńskiego do biskupstwa krakowskiego, potem zaś do benedyktynów tynieckich³⁷. Jako

³² Tamże, s. 41.

³³ Zob. A. Macoszek, *Klasztor benedyktynów w Orłowej*, „Zaranie Śląskie” 1 (1907/1908), s. 116-119; 2 (1908/1909), s. 1-3.

³⁴ Legenda głosi, że podczas polowania, które książę opolski Mieszko wraz z żoną urządzili w lasach zalegających północną część Księstwa Cieszyńskiego, na niebie ukazał się orzeł. Ptak złożył u stóp księżnej hostię, którą trzymał w dziobie. Księżna, będąc w stanie błogosławionym, przerażona widokiem, powiła syna – księcia Kazimierza. Mąż jej, książę Mieszko, na pamiątkę tego wydarzenia postawił w tym miejscu kaplicę – zob. F. Popiołek, *Orłowa i Ostrawa Polska. Zarys dziejów*, Cieszyn 1915, s. 26.

³⁵ F. Popiołek, *Orłowa i Ostrawa...*, s. 5.

³⁶ Tamże, s. 6.

³⁷ A. Majewski, *Zakony męskie w diecezji wrocławskiej do czasów sekularyzacji w 1810 r.*, Warszawa 1991, s. 28.

własność benedyktynów Orłowa wymieniona jest w bulli papieskiej z 1227 r. Benedyktynom ofiarował ją Kazimierz Opolski. Klasztor zaś założył w Orłowej następca Kazimierza – Władysław w 1268 r. Uzależniony był od Tyńca i stanowił jego filię³⁸. Tak zostało również po odpadnięciu Śląska od Polski w 1327 r. Sytuacja ta trwała do reformacji, która przyniosła kres klasztorowi. Brak danych faktycznych na ten temat rekompensowany jest przez opowiadanie właściciela Kończyc Wielkich, Pełki. Opowiadanie to zostało jednak spisane półtora wieku po wydarzeniach, których dotyczy:

Po śmierci Michała Polesza został opatem orłowskim Jan Burzyński. Książę Wacław nie był zadowolony z nominacji, ponieważ Burzyński dał się już wcześniej poznać jako gorliwy przeciwnik protestantyzmu. Kazał go zatem usunąć z Orłowej, dobra klasztorne zaś zabrał. Chodziło o usunięcie innych zakonników, którzy nie chcieli dobrowolnie opuścić klasztoru. Tego dokonać miał książę podstępem. Marszałek książęcy Lesel przybył do klasztoru z kilkoma beczkami wina tokajskiego i pił z zakonnikami dopóty, dopóki ci nie ustąpili z klasztoru. Jeden z nich uciekł na wieżę kościelną, ale go tam dogonił strzelec książęcy, Głuzek z Orłowej, i zastrzelił³⁹.

Fakty mówią zaś, że zabitych zostało dwóch zakonników, którzy uciekli w stronę Ostrowy, gdzie padli z rąk rozszalałego tłumu. Reszta uciekła do Tyńca⁴⁰. Klasztor został zburzony, a dobra klasztorne wraz ze sprzętem kościelnym otrzymał syn księcia Wacława, Fryderyk Kazimierz, dla którego ojciec utworzył osobne księstwo z siedzibą we Frysztacie. Książę oddał kościół protestantom. Stan ten trwał ok. 70 lat. Opaci tynieccy nie zaprzestali jednak starań o odzyskanie dóbr. Wstawiali się za nimi u austriackich władców prawie wszyscy ówcześni królowie polscy: Stefan Batory, Zygmunt III, Michał Wiśniowiecki, Jan Sobieski. Niestety benedyktyni wywalczyli tylko zwrot kościoła bez dóbr klasztornych, co uniemożliwiało opiekę nad parafią⁴¹. W ten sposób zakończyły się dzieje klasztoru w Orłowej.

Jak widać, ks. Ścisła korzystał jako źródło do swojej powieści opowiadanie Pełki, w którym ów właściciel Kończyc Małych przedstawił własną wersję zagłady klasztoru w Orłowej⁴². Mamy tu więc do czynienia z przypadkiem, kiedy funkcję źródła historycznego przejmuje wcześniejszy tekst o walorach literackich⁴³, a za taki uważać należy przekaz osiemnastowiecznego właściciela ziemskiego. Zdarzyć się to mogło, gdyż dla autora powieści historycznej źródło nie stanowi sztywnego szkieletu historycznego, w obrębie którego następuje

³⁸ P. Sczaniecki, *Opactwo Tynieckie. Przewodnik*, Tyniec 1985, s. 72, 74.

³⁹ F. Popiołek, *Orłowa i Ostrowa...*, s. 13-14.

⁴⁰ Tamże, s. 14.

⁴¹ *Visitationsberichte der Diözese Breslau, Archidiakonats Oppeln*, wyd. J. Jungnitz, Breslau 1904, s. 29, 37, 223, 592.

⁴² Przekaz Pełki przypomniał w 1915 r. Franciszek Popiołek w swojej pracy dotyczącej historii miast polskich na Śląsku Cieszyńskim. Zważywszy, jaką popularnością cieszyły się prace tego autora i tej tematyki w Cieszyńskim, pewnym jest, że ks. Ścisła korzystał z opracowania Popiołka – zob. F. Popiołek, *Orłowa i Ostrowa...*, s. 5-30.

⁴³ Zob. B. Geremek, *Fabula, konwencja i źródło*, w: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 114-145.

beletryzacja faktów. Źródło to potencjał artystyczny, który ulec może przeróżnym modyfikacjom⁴⁴. Autor wybiera więc ten przekaz, który mocniej pobudza jego twórczą wyobraźnię i bardziej przystaje do koncepcji powstającego dzieła.

Już po przeprowadzeniu wstępnego porównania utworu i jego źródła można zauważyć, że w obrębie utworu znalazły się wszystkie wątki i osoby wymienione w przekazie Pełki. Jednak zmienione zostały wersje poszczególnych zdarzeń, ich znaczenie oraz funkcje poszczególnych osób w całej intrydze. Lesel, ze względów kompozycyjnych, nie jest w powieści wykonawcą wyroku na mnichach, lecz jako odrzucony zalotnik staje się przyczyną zguby Hanki. Syn księcia Wacława, Fryderyk Kazimierz, książę frysztacki, który otrzymał po zagładzie klasztoru sprzęty i wyposażenie, stał się w powieści głównym sprawcą tragedii benedyktynów. W ten sposób, przez wprowadzenie w świat fikcji postaci historycznych, uzyskuje autor efekt uhistorycznienia całego tekstu, nie tylko jego warstwy historycznej, ale również fikcyjnej. Z kolei ginącego na wieży kościoła anonimowego mnicha zastępuje w powieści osoba ojca Jana Burzyńskiego, który z monstrencją w ręku ginie bohatersko, wbrew przekazowi Pełki, jako „ostatni mnich w Orłowej”. Tym sposobem, lekceważąc źródło, uzyskał autor niezbędne napięcie dramatyczne, bez którego powieść straciłaby swoje walory. Owe walory zaś są najważniejszym wyznacznikiem powieści, w której „prawda historyczna” podlega regułom kreowania „fikcji literackiej”.

4. Odbiorca powieści

Trudno przy analizie powieści pominąć kwestię odbiorcy. Do czyich rąk z założenia miała trafić książka? Dedykacja sugeruje, iż mieli to być „rodacy znad Olzy”, ludność przywiązana do tradycji, kultury i mowy polskiej. Dla usystematyzowania problemu warto przywołać wyniki spisów powszechnych z przełomu XIX i XX w. Polskojęzyczna ludność stanowiła na tym obszarze w 1890 r. 60,6% ogółu mieszkańców, natomiast w 1910 r., w wyniku nasilonej germanizacji i czechizacji liczba ta wynosiła 54,8%. Czeskojęzycznych obywateli zanotowano 27,1%, a niemieckojęzycznych 18%. Jeśli zaś chodzi o wyznanie, zdecydowaną większość – 75% – stanowili katolicy. Ewangelików było ok. 21,5%, jednak relacje te rozkładały się nieproporcjonalnie. W powiecie frydeckim, najbardziej katolickim, przedstawiciele tego wyznania stanowili 94,4% mieszkańców. W powiecie cieszyńskim zaś odnotowano 55% katolików i 41% ewangelików⁴⁵. Rozpatrując kwestię dedykacji powieści „rodakom znad Olzy”, pokreślić należy fakt, że wśród ludności polskiej katolicy stanowili 60%. Ewangelicy liczyli 40%, ale co ważne, ich przedstawiciele odgrywali wiodącą rolę w procesie polskiego odrodzenia narodowego na tym terenie⁴⁶.

⁴⁴ Tamże, s. 126.

⁴⁵ J. Piątkowski, *Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskim*, Cieszyn 1918, s. 63-66.

⁴⁶ Zob. J. Chlebowczyk, *Wybory i świadomość społeczna na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX wieku*, Katowice 1966, s. 56.

Jak więc zrozumieć dedykację? Czy ks. Ścisłała, pisząc „cieszyński *Potop*” na otuchę rodakom, pomijał fakt zaangażowania w sprawę polską ewangelików? Biorąc pod uwagę fabułę powieści i jej wymowę ideową, logiczne jest, że mówiąc o „rodakach”, miał na myśli tylko przyznających się do polskości katolików, nie uwzględniając rodaków innego wyznania. Pięknie skomponowana, wywiedziona z biblijnych kart myśl „na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat”, odnosząca się do reformacji, skierowana jest nie tyle do rodaków w ogóle, co do rodaków będących współwyznawcami autora. Antynomię dobra i zła oparł bowiem ks. Ścisłała na konflikcie dwóch wyznań, protestantyzmu i katolicyzmu. Wprowadzenie nowej wiary jako zła wiodącego do pęknięcia jedności wśród owczarni i nadejścia czasu ucisku było zabiegiem w tej części Śląska zastanawiającym. Wydaje się, że autor założył nieistniejący w rzeczywistości sztywny podział na rodaków wyznania katolickiego i deklarujących inną narodowość (czeską czy niemiecką) ewangelików. Jest to jednak zupełnie nieprawdopodobne, zważywszy na fakt, że autor urodził się, wychował, kształcił i pracował na Śląsku Cieszyńskim. Znał doskonale tamtejszą historię, angażował się z ramienia partii ZŚK w walkę polityczną, zorientowany był doskonale w realiach współczesnych.

Realia zaś były takie, że już w pierwszej połowie XIX w. rozpoczął się, za przyczyną m.in. takich postaci, jak ks. Leopold Szersznik czy ks. Mateusz Opolski, proces krzewienia kultury i języka polskiego wśród społeczności cieszyńskiej⁴⁷. Stworzył on podwaliny do wydarzeń z okresu Wiosny Ludów, kiedy to w czerwcu 1848 roku ewangelik, Paweł Stelmach, uczestnicząc w Zjeździe Słowiańskim w Pradze, zadeklarował przynależność Ślązaków ze Śląska Cieszyńskiego do narodu polskiego. Z jego też inicjatywy powstało pierwsze na Śląsku pismo wydawane w języku polskim, „Tygodnik Cieszyński”. Podejmowało ono sprawy narodowo-polskie i miało za cel umacniać świadomość narodową polskojęzycznej ludności oraz walczyć o jej prawa. Wśród mieszkańców zarówno wyznania katolickiego, jak i ewangelickiego rozpoczął się proces kształtowania tożsamości narodowej. Pod koniec XIX wieku wyodrębniły się dwie partie: katolicka – Związek Śląskich Katolików – i ewangelicka – Polityczne Towarzystwo Ludowe. Swoje poglądy PTL głosiło na łamach „Tygodnika Cieszyńskiego”. Organem ZŚK stała się „Gwiazdka Cieszyńska”⁴⁸. Dzieje walki Cieszyńskich o polskość Śląska Cieszyńskiego są więc dziejami współpracy ludzi o różnych poglądach, różnym wyznaniu, różnym światopoglądzie. Zrzeszeni we własnych partiach i związkach z ich ramienia wspólnie piastowali wszelkie publiczne stanowiska. Mimo tarć i rozbieżności przedstawiciele obu wyznań konsekwentnie prowadzili walkę o równouprawnienie narodowe polskiej ludności zamieszkującej Śląsk Cieszyński.

⁴⁷ Rolę biblioteki ks. Leopolda Szersznika, udostępnionej społeczności cieszyńskiej na początku XIX w. oraz Polskiej Biblioteki Teologów Wrocławskich, założonej przez ks. Mateusza Opolskiego w seminarium duchownym w Widnawie w pierwszej połowie XIX w., w procesie budzenia miłości do języka polskiego omawia J. Galicz, *Ks. Ignacy Świeży. Jego życie i działalność*, Cieszyn 1933, s. 146.

⁴⁸ J. Chlebowczyk, *Kształtowanie się świadomości narodowej i początków ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim*, „Kwartalnik Historyczny” 2 (1959), s. 425-457.

Jednak zaangażowanie narodowe wśród ewangelików wyglądało różnie po obu stronach Olzy. Na Zaolziu wszystkie zbory wiejskie pod zwierzchnictwem pastora Franciszka Michejdy były polskie. Zdarzające się spory, w których padały argumenty natury wyznaniowej, miały przede wszystkim charakter rywalizacji poszczególnych grup wyznaniowych w zdobywaniu zasług dla Śląska Cieszyńskiego. Nie przeszkadzały konsolidować się środowisku w obliczu istotnych spraw, jak na przykład utrata rodzinnej ziemi, zakwestionowanie przynależności rodzinnych stron do Polski⁴⁹. Sprawa wyznania wśród ludności zamieszkującej wspólną ziemię i przechodzącą, z racji przynależenia do jednego narodu, tę samą drogę dziejową, nie budziła większych emocji czy animozji. Rozróżnienie katolików – ewangelików nie funkcjonowało w postaci ostrzejszych zatargów. Powód wydaje się oczywisty: konieczność konsolidacji wobec śmiertelnego zagrożenia – wynarodowienia. Śląsk Cieszyński to bodaj czy nie jedyny region Polski, gdzie nie obowiązywały hasła utożsamiające polskość z katolicyzmem. Nie oznacza to, że pomijano narodowe symbole, odbierane w kontekście przywiązania do wiary. Egzegeza dokonywała się tu w szerszym kontekście – ogólnochrześcijańskim. Jan Kubisz, nauczyciel z zaolziańskiego Gnojnika, poeta, ewangelik pisał:

Pomnij, żeś Polakiem! Żeś synem tego narodu, który nie tylko strzegł dobra swego w domowych pieleszach, ale i za inne ludy przelewał krew swoją. Który pod Chocimiem i Wiedniem pod znakiem Orła Białego bił Turków i ocalił chrześcijaństwo od nawału islamu. Który pod Grunwaldem pogromił Krzyżaka i ocalił ludy słowiańskie od zalewu germańskiego. Który w roku 1920 pod Warszawą rozbił w puch zżydziałą armię czerwoną i ocalił lud od zarazy komunizmu⁵⁰.

Wyjątkowa umiejętność współżycia ewangelików i katolików na jednym obszarze owocowała nieraz pięknymi przykładami. W historii najnowszej egemplifikacją wspólnej walki o zachowanie polskości na zaolziańskim Śląsku Cieszyńskim jest bój polskich katolików i ewangelików o uchronienie polskich sióstr elżbietanek z Jabłonkowa przed represjami, które dotknęły Kościół na terenie Czechosłowacji w latach pięćdziesiątych i następnych. W wyniku wysiłku całej społeczności jabłonkowskiej siostry, jako jedyne na terenie państwa czechosłowackiego, uniknęły wywiezienia do Białej Wody, obozu koncentrującego zakonnice z całego kraju. Siostry elżbietanki jako jedyne zgromadzenie przetrwały komunizm w Czechosłowacji⁵¹. Znamienne jest, że udało się to na terenie zamieszkałym przez silnie skonsolidowaną ludność polską. Tak więc udział ewangelików zaolziańskich w procesie walki o zachowanie polskości na rodzinnej ziemi jest

⁴⁹ Ludność z zasady popierała wszelką działalność o charakterze narodowym, nie czyniąc rozgraniczenia na inicjatywy katolików i ewangelików. Po wspomnianej już uroczystości poświęcenia kaplicy św. Anny na Kozubowej 26.07.1937 r. prasa pisała: „Uroczystość poświęcenia kaplicy miała charakter narodowy. Brała w niej bowiem, prócz ludności katolickiej, liczny udział ludność ewangelicka” – zob. „Gwiazdka Cieszyńska” 59 (1937), z dn. 30.07.1937, s. 4.

⁵⁰ J. Kubisz, *Pamiętnik starego nauczyciela. Garść wspomnień z życia śląskiego w okresie budzącego się ruchu narodowego w b. Księstwie Cieszyńskim*, Cieszyn 1928, s. 313.

⁵¹ Zob. L. Rosner, *Elżbietanki w Jabłonkowie*, „Kalendarz Cieszyński” 1991, s. 76-77.

oczywisty i niezaprzeczalny. Niemożliwym jest więc, by ks. Ściskała dedykował swoją powieść, opartą o zjawisko dychotomii wyznania postrzeganej jako narodowe przekleństwo, rodakom z tej części Śląska Cieszyńskiego. Musiałby celowo pominąć polskojęzyczną ludność ewangelicką, co wydaje się nieprawdopodobne.

Jednak nie wszędzie sprawy wyznaniowo-narodowe wyglądały podobnie. Inaczej rzecz miała się po wschodniej stronie, w Bielsku, Skoczowie, Cieszynie. Zbór cieszyński i władze Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego były mocno niemieczone. Co prawda pastor Leopold Otto (1819–1882) angażował się w sprawy narodowe, utrwalając w swoich wiernych polskość (współpracował blisko z zaolziańskim pastorem Franciszkiem Michejdą). Jednak po jego odejściu z Cieszyna w roku r. następca, ksiądz Teodor Haase (1834–1909), był zwolennikiem asymilacji ludności polskojęzycznej z narodem niemieckim⁵². Wynik wyborów do Śląskiego Sejmu Krajowego w Opawie w 1909 roku obnażył sympatie polityczne ludności ewangelickiej z tej strony Olzy. Posłem z bielsko-strumiensko-skoczowskiego okręgu wyborczego został Józef Koźdoń, ewangelik z ramienia swej partii, Związku Ślązaków, tzw. ślązakowców. Był on zwolennikiem autonomii i niepodległości Śląska. W swoich działaniach akcentował odrębność narodową Ślązaków od Polaków⁵³. Przyczynił się do germanizacji ewangelików, w których rozbudzał poczucie przynależności do kultury niemieckiej jako „wyższej”. Dostał on więcej głosów niż przywódca polskiego ruchu na Śląsku Cieszyńskim, ks. Józef Londzin. „Gwiazdka Cieszyńska” pisała:

Upadek ks. Londzina spowodowali walmani z Ustronia i Wisły, którzy z bardzo małymi wyjątkami głosowali za Koźdoniem. [...] O gminach z większością ewangelicką wcale tu nie wspominamy, bo oprócz kilku szlachetnych jednostek, reszta ludności znajduje się w obozie Koźdonia. Ludność natomiast katolicka w powiecie bielskim wcale nie jest dotąd jadem Koźdoniowskim zarażona. Przy największym wytężeniu mogli sami katolicy pomyślnie wybory przeprowadzić, kiedy ewangelików, prawie wszystkich, wciągnął do swego obozu oberlehrer Koźdoń⁵⁴.

Hasła, którym ulegli ewangelicy we wschodnich gminach Śląska Cieszyńskiego, zostały najtreściwiej sformułowane w mowie wygłoszonej przez Koźdonia w Sejmie Śląskim rok po zwycięskich wyborach, 8 listopada 1910 r. Zaatakował on polski obóz narodowy, którego przedstawicielami byli ks. Londzin i dr Jan

⁵² Od 1877 r. ks. dr Teodor Haase wydawał polskojęzyczny tygodnik „Nowy Czas. Tygodnik Polityczny”. Na jego łamach pojawiły się słowa: „Lud nasz bardziej zbliżony jest do ludu niemieckiego, z którym sąsiaduje na zachód, niż do ludu polskiego w Galicji. [...] Ta mieszana, śląska narodowość jest koniecznym wynikiem rozwoju historycznego, jaki lud nasz przechodził; przed kilkoma wiekami został odłączony od Polski, przeszedł pod wiele lepsze rządy niemieckie i zachowując język pierwotny, nabył przez zetknięcie z wysoką cywilizacją niemiecką owych właściwości, którymi góruje nad ludem zostającym ciągle pod rządami polskimi” – zob. *W sprawie polskiego gimnazjum w Cieszynie*, „Nowy Czas” 7 (1895), z dn. 7.04.1895, s. 1.

⁵³ W swojej gazecie „Ślązak”, od której wzięła się nazwa „ślązakowcy”, propagował taką odpowiedź na pytanie o narodowość Ślązaka: „Niemcem nie jestem, wszakże nie jestem też i być nie chcę Polakiem. [...] Ślązak jestem po polsku mówiący” – zob. „Ślązak” 1 (1910), z dn. 5.01.1910, s. 5.

⁵⁴ *Wybory sejmowe*, „Gwiazdka Cieszyńska” 76 (1909), z dn. 22.09.1909, s. 1.

Michejda, brat Franciszka Michejdy, pastora z Nawsia. Przedstawiając założenia swojej partii, mówił: „nie chce [ona] nic wiedzieć, nic słyszeć o ideałach panów Michejdów i Londzinów”⁵⁵. W długim wywodzie przedstawił szkodliwość działania polskiego ruchu narodowego i jego zgubny wpływ na życie i kulturę ludności Śląska. „Nie ma żadnej dziedziny kultury materialnej albo umysłowej na Śląsku wschodnim, który by nie nosił piętna pochodzenia lub wpływu niemieckiego” – głosił⁵⁶. Swoją sukces wyborczy i wzrastające poparcie dla swojej partii zobrazował słowami: „ludność nasza coraz lepiej przekonuje się, dokąd zmierza podróż pod przewodnictwem pp. Michejdy i Londzina, i przed Dziedzicami jeszcze opuszcza pociąg, który jedzie do Krakowa, Lwowa i Warszawy”⁵⁷.

Dla określenia skali zjawiska warto przytoczyć słowa artykułu zamieszczonego w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, która przy okazji omawiania działalności Franciszka Friedla, współzałożyciela i przywódcy skierowanego przeciw Czechom Polskiego Stronnictwa Ludowego, pisała:

Przed kilkunastu laty założył na Śląsku znany radykał Friedel stronnictwo, które nazwał ludowym [...]. Rzucili się przede wszystkim do gmin katolickich, bo w gminach ewangelickich niewielu mogli zdobyć zwolenników ze względu na zakorzenioną tam ślązakowszczyznę⁵⁸.

W tym kontekście dopiero zrozumiałym staje się, jakiemu czytelnikowi dedykował w roku 1924 ks. Ściskała swą powieść o „cieszyńskim potopie”, który dokonał się w okresie reformacji i skutkował rozbiciem Śląska Cieszyńskiego. Książka ukazała się w Cieszynie (po polskiej stronie granicy) nakładem katolickiego wydawnictwa bł. Jana Sarkandra. Skierowana była do tamtejszych katolików. To ich autor nazwał „rodakami”, gdyż w jego mniemaniu tylko oni na miano to po tej stronie Olzy zasłużyli. Im przekazał swoją krzepiącą myśl o Bożym miłosierdziu i sprawiedliwości dziejowej, która pewnego dnia zatriumfuje i na tej śląskiej ziemi. Im, odchodząc na zawsze z rodzinnego regionu, pozostawił imperatyw – nakaz trwania w wierze jako gwarant zachowania języka i ojczyzny, o które walczyły pokolenia, w tym sam autor.

Bibliografia

Źródła drukowane

„Gwiazdka Cieszyńska” 76 (1909); 59 (1937).

Kubisz J., *Pamiętnik starego nauczyciela. Garść wspomnień z życia śląskiego w okresie budzącego się ruchu narodowego w b. Księstwie Cieszyńskim*, Cieszyn 1928.

Monumentu Poloniae Historica, t. 5, wyd. A. Bielawski, Lwów 1888, s. 934-935.

„Nowy Czas” 7 (1895).

Ściskała D., *Ostatni mnich w Orłowej*, Cieszyn 1924.

⁵⁵ Dodatek do „Ślązaka” 47 (1910), z dn. 19.11.1910, s. 1.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Dodatek do „Ślązaka” 48 (1910), z dn. 26.11.1910, s. 1.

⁵⁸ *Dlaczego katolik nie może być ludowcem*, „Gwiazdka Cieszyńska” 207 (1920), z dn. 5.11.1920, s. 1.

„Ślązak” 1 (1910); 47 (1910); 48 (1910).

Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiakonat Oppelen, wyd. J. Jungnitz, Breslau 1904.

Opracowania

Bujnicki T., *Trylogia Sienkiewicza na tle tradycji polskiej powieści historycznej*, Wrocław 1973.

Bujnicki T., *Z teoretycznych problemów tradycji polskiej powieści historycznej*, Wrocław 1973.

Chlebowczyk J., *Cieszyńskie szkice historyczne*, cz. I: *Kiedy sól była droższa od złota i krwi*, Katowice 1984.

Chlebowczyk J., *Cieszyńskie szkice historyczne*, cz. II: *O komornikach i o „głodnych rokach”*, Katowice 1984.

Chlebowczyk J., *Kształtowanie się świadomości narodowej i początków ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim*, „Kwartalnik Historyczny” 2 (1959), s. 425-457.

Chlebowczyk J., *Wybory i świadomość społeczna na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX wieku*, Katowice 1966.

Derwich M., *Zarys dziejów benedyktynek*, „Sobótka” 53 (1998), s. 435-456.

Galicz J., *Ks. Ignacy Świeży. Jego życie i działalność*, Cieszyn 1933.

Geremek B., *Fabula, konwencja i źródło*, w: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 114-145.

Górski I., *O Sienkiewiczu i Wiesiołowskim*, Warszawa 1986.

Hulka-Laskowski P., *Śląsk za Olzą*, Katowice 1938.

Kuś J., *Szkice z dziejów kościelnych Śląska Cieszyńskiego*, Kraków 1983.

Londzin J., *Polskość Śląska Cieszyńskiego*, Cieszyn 1924.

Macoszek A., *Klasztor benedyktynów w Orłowej*, „Zaranie Śląskie” 1 (1907/1908), s. 116-119; 2 (1908/1909), s. 1-3.

Majewski A., *Zakony męskie w diecezji wrocławskiej do czasów sekularyzacji w 1810 r.*, Warszawa 1991.

Piątkowski J., *Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskim*, Cieszyn 1918.

Popiołek F., *Orłowa i Ostrawa Polska. Zarys dziejów*, Cieszyn 1915.

Rosner L., *Elżbietanki w Jabłonkowie. Kalendarz Cieszyński* (1991), s. 76-77.

Szaniecki P., *Opactwo Tynieckie. Przewodnik*, Tyniec 1985.

Szwejkowski Z., *Trylogia Sienkiewicza i inne szkice o twórczości pisarza*, Poznań 1973.

Słowa kluczowe: *Ostatni mnich w Orłowej*, Dominik Ściskała, Śląsk Cieszyński

Keywords: *The last monk in Orłowa*, Dominik Ściskała, Cieszyn Silesia